

Andrzej Małkiewicz

### **Wojna na Ukrainie – refleksje na 10-12 marca**

Od 10 do poranku 12 marca 2022 r. nie nastąpiły żadne poważne ruchy wojsk – podobnie jak w kilku ostatnich dniach. Tylko na północ od Kijowa Rosjanie przesunęli się o kilka kilometrów, zwiększając nacisk na stolicę, której jednak wciąż nie zdołali okrążyć. Ograniczenie działań wojsk rosyjskich różnie jest komentowane, żadne wyjaśnienia nie wydają się zadowalające. Gdyby to była „przerwa operacyjna” przed rozpoczęciem nowej ofensywy, to już powinna się zakończyć. Najbardziej trywialne wyjaśnienie, że armia Putina wyczerpała zdolność bojową, wydaje się absurdalne. Trudno uwierzyć, by była tak słaba. Ale racjonalnego wyjaśnienia brak. Trwają natomiast starania o sterroryzowanie społeczeństwa ukraińskiego, przez ostrzał i naloty. Ale i lotnictwo rosyjskie, choć nie zaprzestało działania, od 9 marca jeszcze bardziej ograniczyło aktywność, już wcześniej niewielką. I znów nie ma rozsądnego wyjaśnienia, chyba że – co wydaje się absurdalne – po serii zestrzeleń piloci rosyjscy boją się latać. Nikt im nie powiedział, że mogą zginąć, gdy zginęli koledzy, to się wystraszyli. A nie jest dla pilota problemem znaleźć pretekst dla odłożenia startu. Ale to nie może być prawda. Trudno uwierzyć w tak nędzny stan tej armii.

Niemal beczynna jest rosyjska flota na Morzu Czarnym. Zatopiła jedynie estoński kontenerowiec i utraciła jedną korwetę, która nieopatrznie wystawiła się na ogień ukraińskiej obrony wybrzeża w pobliżu Odessy. A przecież w drugiej połowie stycznia Rosja przerzuciła na Morze Czarne po trzy duże okręty desantowe z Floty Bałtyckiej i z Floty Północnej. Ten brak aktywności jest zastanawiający. Czyżby zatopienie jednego okrętu tak wystraszyło Rosjan?

Od początku wojny Zachód zaczął wprowadzać restrykcje gospodarcze. Z natury rzeczy ich oddziaływanie nie może być szybkie, tym bardziej, że nie stosują ich wszyscy. Wyłamują się zwłaszcza Węgry, a przede wszystkim Chiny, które są „trudnym” sojusznikiem Putina, ale jednak sojusznikiem. Tyle tylko, że Chiny nie mają do zaoferowania niemal nic, co mogłoby zrównoważyć sankcje Zachodu, natomiast same na tej wojnie poważnie tracą ekonomicznie. W dodatku USA zapowiedziały objęcie sankcjami także firm chińskich, które współpracują z Rosją, np. szanghajskiej spółki SMIC, dostarczającej do Rosji mikroelektronikę.

Putin straszy konfiskatą znajdującego się w Rosji majątku tych firm, które dołączą do sankcji (np. obiektów handlowych). Nad ranem 11 marca Jen Psaki, rzeczniczka prezydenta Bidena odpowiedziała: „Każda bezprawna decyzja Rosji o zajęciu aktywów tych firm spowoduje w ostatecznym rozrachunku jeszcze większy ból gospodarczy dla Rosji. Będzie to wyraźny sygnał dla światowej społeczności biznesowej, że Rosja nie jest bezpiecznym miejscem do inwestowania i prowadzenia interesów”. Jak widać trwa wymiana ciosów propagandowych.

Istotny cios nastąpił w zakresie, o którym w Polsce nie myślano. Rosja ma 6448 pełnomorskich statków handlowych, w tym 429 o nośności ponad 10 000 DWT. Ale

niemal wszystkie są przestarzałe. UE rozważa obecnie wprowadzenie zakazu ich wpływania na europejskie wody i do portów (taki zakaz wydała już 1 marca Wielka Brytania). Natomiast państwo Putina ma tylko kilka statków handlowych zdolnych do transportu kontenerów (a one dziś dominują w przewozach). Jest zdane na globalnych potentatów takich jak Maersk, CMA CGM czy MSC, a wszyscy oni zawiesili serwisy. Gdyby nawet znalazła sprzedawców objętych restrykcjami towarów, nie będzie miała jak ich przewieźć.

Tymczasem cały czas trwa przesyłanie gazu rosyjskiego do Europy, również rurociągiem biegnącym przez Ukrainę. Strona rosyjska straszy wprowadzaniem jego ograniczeniem, ale na razie są to tylko słowa. I prawdopodobnie słowami pozostaną, bo co by zrobiła z niesprzedanym gazem, będącym jednym z niewielu źródeł dewiz?

Niektórych towarów już zaczyna brakować na rosyjskim rynku, do czego przyczyniła się panika konsumentów. Ta panika dowodzi, że Rosjanie nie do końca wierzą w putinowską propagandę.

Na terenach okupowanych Rosjanie szukają kolaborantów, oferują m.in. rosyjskie paszporty – na razie bez rezultatu.

Pojawiły się informacje o tajnej mobilizacji zarządzanej w Rosji. Czy są prawdziwe?

Sami Rosjanie potwierdzają, że w marcu podjęli werbowanie ochotników za granicą, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. Mogli się przekonać, wcześniej w Afganistanie, a ostatnio w Syrii, że muzułmańscy wojownicy są naprawdę skuteczni. Ale czy nie jest to chwytnie się brzytwy przez tonącego? Rosyjskie wojsko ostrzelało meczet Sulejmana w Mariupolu. Krymscy Tatarzy współpracują z Ukrainą, a przez Rosjan są szykanowani. Czy arabscy przybysze, po zorientowaniu się w sytuacji, nie zmienią aby frontu?

Jednym z celów agresji – jeśli nie powiodłoby się wcielenie Ukrainy do Rosji – miało być powstrzymanie jej eurointegracji. Efekt okazał się odwrotny. Ukraina szybko złożyła wniosek akcesyjny, a nad ranem 11 marca przywódcy unijni wyrazili zgodę na formalne rozpoczęcie procedury akcesyjnej. Stało się to bardzo szybko, zwykle takie sprawy rozpatrywane są przez kilka miesięcy, a nawet lat.

Sytuacja jest dynamiczna. Kończę te notatki 12 marca 2022 r. o godz. 9.